



GŁOS RĄDOMSZCZAŃSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PONIEDZIAŁEK, 10 MAJA 1948 ROKU

Nr 127 (1055)



9. V. 1945 — 9. V. 1948 3-cia rocznica Zwycięstwa

- POD POTEŻNYMI CIOSAMI BOHATERSKIEJ ARMII RADZIECKIEJ RUNĄŁ POTWÓR NIEMIECKIEGO FASZYZMU.
- RAMIĘ PRZY RAMIENIU Z WOJSKAMI RADZIECKIMI, MĘŻNY ŻOŁNIERZ POLSKI WYZWOLIŁ NASZE ZIEMIE PO ODRE I NYSE
- USTANAWIAJĄC UTRWALONĄ NA WIEKI GRANICĘ POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA EUROPY.



Nieudana ofensywa Sophulisa

Obrzynie straty oddziałów faszystowskich wywołują wściekłość dyktatorów ateńskich

RZYM (PAP) — Agencja grecka Elefteri Ellada donosi, że jedną z głównych przyczyn, które skłoniły zbrodniarzy ateńskich do masowego trawienia bojowników ruchu oporu, pomijając fakt, że władcy ateńscy rekrutują się spośród dawnych kolaborantów, jest niezwykła wysokość strat wojsk rządu ateńskiego podczas nieudanej ofensywy wiosennej. Oto bilans tych strat w okresie niespełna dwóch miesięcy, od 29 lutego do 23 kwietnia br.:

1.600 zabitych, w tym 1 generał, 3 oficerów sztabowych, 13 dowódców batalionu i 158 innych oficerów; 2.520 rannych, uwzględniając jedynie sprawdzone urzędowo nazwiska, 949 jeńców, spośród których 288 przeszło do armii demokratycznej i walczy obecnie w jej szeregach, oraz 72 dezertorów. Wynosi to łącznie 6.141 żołnierzy i oficerów.

W tymże okresie w ręce armii demokratycznej wpadła wielka ilość materiału wojennego.

RZYM (PAP) — Jak donosi agencja Elefteri Ellada, oddziały Markosa, operujące na Peloponezie, wkroczyły w przeciągu tygodnia do 40 wiosek. Broniące tych wiosek oddziały fa-

szystowskie, złożyły broń. Przeciwko jeńcom nie są stosowane żadne represje, przeciwnie, żołnierze Markosa zapewnili ich, że mogą nie obawiać się konsekwencji swej antynarodowej przeszłości pod warunkiem, że dowiodą

czynem, iż przestali już służyć zdajcom ateńskim i imperialistom amerykańskim.

W zajętych miejscowościach wielu młodych ludzi i dziewcząt dołączyło się do oddziałów armii demokratycznej.

Memoriał do kardynała Hlonda

WARSZAWA (PAP) — Prof Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Lehr-Splawiński, prezes Kuratorium Instytutu Zachodniego, i prof. Zygmunt Wojciechowski, dyrektor Instytutu Zachodniego, złożyli na ręce prymasa Polski, kardynała Augusta Hlonda, memoriał, dotyczący spraw obchodzących Polskę, poruszonych w liście papieża, Piusa XII do biskupów niemieckich.

Wojska egipskie wkroczyły do Palestyny

Walki na pograniczu z Transjordanią przybierają na sile

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi, powołując się na oświadczenie rzecznika organizacji Haganah, że oddziały żydowskie zdo-

były 6 umocnionych pozycji arabskich w mieście Safas w Galilei. W południowej Palestynie garnizon arabski we wsi Quatra poddał

się po długotrwałych walkach i silnym ogniu z moździerzy. Rzecznik Haganah stwierdził, że we wsi Quatra, zdobyto wielką ilość broni i amunicji.

Nowe zdobycze socjalne świata pracy

Zwiększenie zasiłku chorobowego i przedłużenie okresu uprawnień do zasiłku połogowego

WARSZAWA (PAP) — Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpił do realizacji noweli do ustawy o ubezpieczeniu społecznym, przyjętej w dniu 28 kwietnia przez Sejm Rzeczypospo-

litej, przedłużającej okres pobierania zasiłku połogowego do 12 tygodni.

Ustawa ta wprowadzona będzie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w życie w sposób, że każda pracownica będzie miała prawo wykorzystania 2 tygodni odpoczynku przed porodem, a 8 — po urodzeniu dziecka. Wykorzystanie pozostałych 2 tygodni przysługuje, w zależności od potrzeb — indywidualnych, bądź w okresie poprzedzającym rozwiązanie, bądź też po jego odbyciu.

Do świadczeń, udzielanych dotychczas przez ubezpieczenia społeczne w ramach akcji opieki nad matką i dzieckiem, przybywa również obecnie wydatnie zwiększony zasiłek chorobowy. Zasiłek ten wraz z zasiłkiem rodzinnym będzie stanowił istotną pomoc materialną dla rodzin pracowników.

NOWY JORK PAP. — Przedstawiciel Agencji Żydowskiej Aubrey Eban oświadczył w Radzie Bezpieczeństwa, że rząd egipski w dalszym ciągu koncentruje swe wojska na południowej granicy Palestyny.

Aubrey Eban zaznaczył, że koncentracja wojsk arabskich, syryjskich, libańskich, transjordanijskich i egipskich na granicach Palestyny i ciągłe naruszanie granicy przez te wojska stanowią zagrożenie dla pokoju.

„Nadszedł czas — oświadczył przedstawiciel Agencji Żydowskiej — by Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu zapobieżenia agresji pewnych państw przeciwko Palestynie”.

NOWY JORK PAP. — Agencja Associated Press donosi z Kairu, że według opublikowanego tam komunikatu przez „dowódcę wojsk ochotniczych południowego frontu palestyńskiego”, ochotnicy egipscy przekroczyli granicę Palestyny i posunęli się około 50 km w głąb tego kraju.

Komunikat stwierdza dalej, że działania wojskowe odbyły się bez żadnych ofiar.

Czołowe oddziały dotarły do miejscowości Suweidan.

Posiedzenie CKW PPS

W dniu 7 maja odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

CKW wybrał jednomyślnie nową Komisję Polityczną w składzie: tow. tow. Józef Cyraniewicz, Kazimierz Rusinek, Oskar Lange, Adam Rapacki, Henryk Świątkowski.

Z kolei CKW dokonał wyboru tow. Henryka Jabłońskiego na stanowisko III wiceprzewodniczącego CKW, które było dotychczas nieobsadzone.

Na wniosek sekretarza generalnego PPS tow. Józefa Cyraniewicza do sekretariatu CKW powołano tow. Feliksa Baranowskiego.

Generalnym Rzecznikiem Kontroli Partyjnej CKW wybrał jednomyślnie tow. Adolfa Daba.

Następnie sekretarz generalny PPS tow. Józef Cyraniewicz zreferował przebieg obchodów pierwszomajowych w całym kraju i przeprowadził polityczną ich ocenę. Tow. Cyraniewicz m. in. stwierdził, że niespotykane dotychczas rozmiary i nastroj manifestacji pierwszomajowej w całej Polsce dobitnie udowodniły, że hasło jednolitej klasy robotniczej, dzięki właściwemu postawieniu zagadnienia, podniesione zostało z entuzjazmem przez masy członków obu partii, przez masy bezpartyjnych, przez ogromną większość społeczeństwa. Dzień 1 Maja stał się świętem narodu polskiego. Hasło jednolitej wielokrotnie pomnożyło siłę polskiej klasy robotniczej.

Sekretarze CKW PPS tow. tow. Tadeusz Cwik, Włodzimierz Reczek i Feliks Baranowski zreferowali wyniki inspekcji, przeprowadzonej wspólnie z przedstawicielami KC PPR, na terenie wojewódzkich organizacji partii klasy robotniczej.

Referenci podkreślili, że inspekcja ta przyczyniła się do znacznego usprawnienia współpracy obu partii i do wytworzenia właściwego klimatu współdziałania komórek organizacyjnych.

W dyskusji, która się rozwinęła po referatach, uczestniczyli tow. tow. Matuszewski,

Świątkowski, Mefera, Machno, Reczek.

Wyniki dyskusji zrezumował tow. Cyraniewicz.

Następnie sekretarz CKW PPS tow. Stefan Arski zreferował przebieg Święta Majowego w Czechosłowacji, oraz przebieg akcji zjednoczeniowej w czechosłowackim ruchu robotniczym.

Nowe szykany policji Schumana wobec działaczy polskich we Francji

PARYŻ PAP. — W dniu 20 kwietnia wydany został działacz emigracyjny Józef Franczyk, zamieszkały w miejscowości Rosieres, dep. Cher. Dnia tego o godzinie 11 rano zgłosiło się do miejscowej fabryki, w której Franczyk pracował, dwóch agentów policji z nakazem wysiedlenia wydanym przez prefekturę i aresztowało Franczyka. O godz. 5-ej po południu Franczyk wywieziony został do Paryża i stamtąd o 11-ej wieczór do Strassburga, a następnie do miejscowości granicznej Kehl.

W dniu 3 kwietnia z miejscowości Torare, w departamencie Rodanu wydano 20-letniego robotnika tamtejszej fabryki włókienniczej Stanisława Dulińskiego. 2 agentów policyjnych, którzy aresztowali go w fabryce, oświadczyło mu, że powodem wysiedlenia był jego udział w strajkach. O wartości zarzutów policyjnych świadczy fakt, że w okresie strajków, miejscowa sekcja CGT zdecydowała nie przerywać pracy i w miejscowości tej strajku nie było.

Dulińskiego przewieziono z kajdankami na rękach do Strassburga, a następnie wywieziono go do stacji granicznej Kehl, Duliński zamieszkiwał we Francji od roku 1929.

Wreszcie w marcu br. wydano Marię Helenę Kardik, robotnicę rolną, ostatnio zamieszkałą w Paryżu. Kardik straciła wszystkie swe dokumenty w czasie wojny, w trakcie bombardowania fermi, na której zatrudniona była jako robotnica rolna. Wydane przez władze francuskie pozwolenie pobytu było przedłużane co 3 miesiące. W czasie ostatniego za-

łatwiania tej formalności w prefekturze zaproponowano Kardik, według jej oświadczenia, współpracę z policją. Wobec odmowy wręczono Kardik nakaz wydalenia, po czym wysiedlono ją z granic Francji. Obecnie Kardik przebywa w polskim obozie repatriacyjnym w Villingen, we francuskiej strefie okupacyjnej.

Posiedzenie parlamentu włoskiego

RZYM (PAP). W sobotę rano odbyły się uroczyste, inauguracyjne posiedzenia izby deputowanych i senatu włoskiego.

Posiedzenie izby deputowanych otworzył najstarszy wiekiem poseł 74-letni Mario Longhena, a senatu — najstarszy senator 85-letni Nino Ronco. Obie izby przystąpiły natychmiast do wyboru swych stałych przewodniczących.

Przewodniczącym senatu wybrany został b. premier Ivanoe Bonomi 918 głosami przy 316 wstrzymujących się, a przewodniczącym izby deputowanych — Giovanni Gronchi (chrześcijański demokrat).

W poniedziałek parlament włoski wybierze

nowego prezydenta republiki.

Agencja Reutera donosi, że głównymi kandydatami na to stanowisko są: obecny minister spraw zagranicznych Carlo Sforza, b. premier Ivanoe Bonomi, minister finansów Luigi Einaudi i b. minister spraw wojskowych Alessandro Casati.

Jak wiadomo, tymczasowy prezydent republiki de Nicola oświadczył oficjalnie, że nie będzie kandydował, jednakże w rzymskich kołach politycznych przypuszczają, iż nie odmówi on objęcia stanowiska prezydenta republiki, gdyby w czasie wyborów znaczna większość posłów i senatorów wypowiedziała się za jego kandydaturą.

Historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej

Przed trzema laty zakończyła się w Europie wojna rozpętana przez Niemcy faszystowskie. Imperializm niemiecki, pretendujący do panowania nad światem, został zdruzgotany przez narody milujące wolność z narodem radzieckim na czele.

Obecnie, gdy dzieli nas pewien okres czasu od tego wydarzenia historycznego, gdy wiele tajemnic, wśród których zrodziła się druga wojna światowa, zostało wyjaśnionych, znaczenie zwycięstwa odniesionego przez Armię Radziecką nad Niemcami hitlerowskimi, wyraża przed nami w pełni.

Nie jest już dla nikogo tajemnicą, że w sprawie przygotowania się Niemiec do nowej agresji nie mała rolę odegrał kapitał Stanów Zjednoczonych. Dolary monopolu amerykańskiego okazały ogromną pomoc Niemcom imperialistycznym w odbudowie ich przemysłu wojennego.

Zdradziecka polityka sfer rządzących Anglii i Francji w przeddzień drugiej wojny światowej doprowadziła do tego, że szereg państw Europy Środkowej, jak Austria i Czechosłowacja, zostały oddane w niewolę niemiecką, jako zapłata za rozpoczęcie wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jedynie dzięki pomocy imperialistów Ameryki, Anglii i Francji, Niemcy faszystowskie potrafiły przygotować i wykonać swe agresywne plany przeciwko narodom milującym wolność. Tylko dzięki tej współpracy potrafiły one w ciągu niespełna dwóch lat podporządkować sobie prawie wszystkie państwa Europy.

Niemcy dokonały napadu na Związek Radziecki wtedy, gdy większość państw europejskich już była albo w niewoli faszystowskiej, albo zmieniła się w wiernych sprzymierzeńców Hitlera. Podporządkowawszy sobie przemyśle całej Europy, wzmocniwszy swoją armię armiami sprzymierzeńców, Niemcy hitlerowskie zamierzali zdruzgotać Związek Radziecki tymi samymi metodami „wojny błyskawicznej”, jakimi posługiwały się w wojnie z Polską w 1939 roku, oraz w wojnie z Francją w roku 1940. Ani rząd niemiecki, ani jego sprzymierzeńcy w Ameryce, Anglii i Francji nie wątpili w powodzenie planu niemieckiego.

Blisko cztery lata trwała wojna narodu radzieckiego przeciwko Niemcom faszystowskim. W wojnie tej, prowadzonej na skalę niespotykaną dotychczas w dziejach ludzkości, zostały pogrzebane wszystkie zaborcze plany Niemiec hitlerowskich.

Związkowi Radzieckiemu i jego słom zbrojnym przypadła w udziale zaszczytna misja historyczna wyzwolenia z niemieckiej niewoli nie tylko narodów ZSRR, lecz narodów całej Europy.

Wojna przeciw Niemcom hitlerowskim stanowiła potężną próbę historyczną dla Związku Radzieckiego. Była to próba trwałości jego ustroju społecznego i państwowego, próba trwałości jego ustroju gospodarczego, próba mocy jego sił zbrojnych. I Związek Radziecki próbę tę wytrzymał z honorem. ZSRR przewyższył Niemcy faszystowskie pod względem politycznym, moralnym, gospodarczym i wojskowym.

Nawet w nierównych warunkach walki w pierwszych miesiącach wojny — niemiecka machina wojskowa nie była w stanie osiągnąć strategicznej przewagi w Związku Radzieckim. Armia Radziecka, zmuszona w pierwszym okresie wojny do czynnej obrony, wymęczyła i wykrwawiła w uporczywych walkach obronnych niemiecką armię faszystowską i udarem-

niła hitlerowski plan „wojny błyskawicznej”. W grudniu 1941 roku Armia Radziecka przeszła pod Moskwą do ofensywy przeciwko wojskom niemieckim. Rozgromiwszy główne zgromadzenia wojskowe wroga, Armia Radziecka wytrąciła z rąk niemieckich inicjatywę strategiczną i odrzuciła Niemców na odległość setek kilometrów od Moskwy.

Klęska Niemiec pod Moskwą wykazała bezsensowność bajki o „niezwycięzonej” potęgę armii niemieckiej. Jednakże korzystając z celowego odwrócenia utworzenia drugiego frontu przez Anglię i Stany Zjednoczone Niem-

ofensywie na Kursk. Bitwa pod Kurskiem była przypięciem katastrofy Niemiec. Armia Radziecka, udaremniwszy w ciągu szeregu dni wszystkie próby armii niemieckiej przejścia do ofensywy, przedsięwzięła z kolei potężną kontrofensywę, która została uwieńczona ogromnym zwycięstwem. Po bitwie pod Kurskiem armia niemiecka bez przerwy cofała się pod ciosami Armii Radzieckiej. Chwila całkowitej i ostatecznej klęski Niemiec faszystowskich zbliżała się z fatalną i nieubłaganą koniecznością.

Nastąpił rok 1944. Rok ten wszedł w histo-

NAPISAŁ SPECJALNIE DLA „GŁOSU”
GEN. MJR. J. ZUBKOW

ry ścignęły swe główne siły na front wschodni i rozpoczęły latem 1942 roku nową ofensywę. Ta ofensywa doprowadziła wojska niemiecko-faszystowskie do murów Stalingradu i do ich niesławnej klęski. Klęska Niemiec pod Stalingradem była początkiem ich końca. Po bitwie pod Stalingradem inicjatywa bezprowtnie przeszła w ręce dowództwa Armii Radzieckiej, która odlat zadawała wojskom niemiecko-faszystowskim klęskę po klęsce.

Latem 1943 roku Niemcy hitlerowskie przedsięwzięły ostatnią próbę wydarcia inicjatywy z rąk Armii Radzieckiej i rozpoczęły

rię wielu narodów Europy, jako rok wyzwolenia. W roku tym Armia Radziecka oczyściła doszczętnie ziemię radziecką od okupanta niemieckiego, wyzwoliła znaczną część Polski, przysłała z pomocą Jugosławii, Czechosłowacji i Norwegii.

Rok 1944 był rokiem decydujących zwycięstw Armii Radzieckiej. Zwycięstwa te dowiodły, iż Armia Radziecka jest w stanie odnieść ostateczne zwycięstwo o własnych siłach i uwolnić państwa europejskie. Dopiero wtedy, gdy to się stało faktem oczywistym, Anglia i Ameryka utworzyły drugi front w Eu-

Budujemy Wspólny Dom

Tow. Prof. Dr. Jerzy Jakubowski wpłaca zł. 3.000 (trzy tysiące) na budowę Wspólnego Domu P. R. i wzywa Prof. Adama Czartkowskiego i dra med. Stanisława Kluczborskiego.

Radoński Marian wpłaca na budowę Wspólnego Domu zł. 500.

Koło PPR i PPS kolportażu „Głosu Robotniczego” i „Wiedzy” wpłaca na budowę Wspólnego Domu sumę zł. 2.730 i wywołuje koło RSW „Prasa”.

Komisariat M. O. w Łodzi wpłaca zł. 2.735 zebrane przez funkcjonariuszy tut. Komisariatu na budowę Wspólnego Domu.

Koło PPR przy zakładach Państw. Monopoli Spirytusowego wpłaca na Wspólny Dom zł. 1.660 zebranych w czasie międzypartyjnego zebrania.

Koło PPR i PPS Delegatury Komisji Specjalnej wpłaca na Wspólny Dom zł. 11.914.

Biuro Welny, Centrali Tekstylnej wpłaca

7.300 zł. na Wspólny Dom i wzywa biura branżowe Centrali Tekstylnej.

Centrala Tekstylna, składnica Przędzy Nr 1 wpłaca 5.190 zł. na Wspólny Dom i wzywa Biuro Sprzedaży Przędzy oraz podległe składnice.

Koło PPR i PPS przy PZPJG Tkalcia 3 b i Pończoszarnia „Silva”, Aleja Kościuszki 90-92 wpłaca na Wspólny Dom zł. 3.310.

Tow. Fogler Edmund wzwany przez tow. Mazurczaka Stanisława wpłaca na Wspólny Dom zł. 1.500 i wzywa tow. Łodyńskiego Jana, Stawowskiego Bolesława.

Koło PPR i PPS przy 13 Komisariacie M. O. w Łodzi przy ul. Dąbrowskiego Nr 245 wpłaca na Wspólny Dom zł. 3.000.

Związek Zawodowy Przem. Skórzanego Oddział w Łodzi wpłaca na Wspólny Dom zł. 25.000 i wzywa Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich, Oddział Zw. Zaw. Prac. Chem., Oddział Zw. Zaw. Leśników i Drzewny oraz Zw. Zaw. Prac. Poligraf.

RĘCZNA DRUKARNIA
WŁÓKIENNICZA
B-cia KOWALSCY

Pabianice, ul. Sejmowa nr 1

3012k

Wyrób i Sprzedaż
WŁÓKIENNICZYCH
MATERIAŁÓW
S. MAKÓWKA

Pabianice, ul. Konstancyńska 7

30042k

Zakład Stolarsko - Mechaniczny

W. Biskupski i S-ka
sp. z ogr. odp.

Pabianice, ul. Majdany nr 13

Konto K.K.O. 221 Pabianice tel. 311
3032k

Tkalcia Mechaniczna

D. M. JUREK i S-ka

Pabianice, Warszawska 127

Telefon 337 m. prywatne

3034k



— Jak pan widzi, panie komendancie, — zawołała ze śmiechem Luiza, raptem ucieszona i zupełnie uspokojona, — kobieta nawet w sukni wieczorowej może dać sobie z panem radę! Jak pan widzi, jestem ubrana w tę samą suknię, w której się zjawiłam po raz pierwszy u pana!

Pierwszy przyszedł do siebie Rummel, który, wybaluszając nalane krwią oczy, głośno zawołał:

— Co to wszystko ma znaczyć, Freulein? Co za komedia wyprawiać?

— Oddam was pod sąd, Muller! — wrzasnął związany i leżący na podłodze obezwładniony Jakowlew.

Ale Luiza bynajmniej nie czuła się zmieszana. Niedbale się uśmiechając, zwróciła się do purpurowego z oburzenia i gniewu, nic nie rozumiejącego — Rummela:

— W tej chwili służę wyczerpującym wyjaśnieniem, panie obersturmbahnführerze! Zdaję sobie doskonale sprawę z tego, co czynię. Odpowiadam za każdy mój krok. O ile popełniłam w tej chwili coś złego, ponoszę za to całą odpowiedzialność wobec pana i wobec władz zwierzchnich!

Rummel, nie wiedząc co odpowiedzieć Luizie, wrzasnął jeszcze groźniej:

— Jakim prawem kazała pani związać majora von Launitza?

— Pewnie tym prawem, na podstawie którego działał zdrajca Heinz! — zawołał Jakowlew, mocno przytrzymywany przez SS-owców. Jeden z tych barczystych drabów nastąpił mu nawet kolanem na brzuch.

Luiza rzuciła przelotne spojrzenie w kierunku obezwładnionego Jakowlewa. W spojrzeniu był wyraz nieklamanej zachwytu. Nawet tej Niemce zaimponowała szaleńcza odwaga zachwałego człowieka. Popatrzała nań niemal ze współczuciem.

— Jesteście prawdziwym mężczyzną i zuchem! — odpowiedziała z nutką prawdziwej szczerości w głosie. — Muszę wam to przyznać. Ale tym razem gra się skończyła, majorze, i nie na waszą korzyść! Jesteście zdemaskowani! Udało mi się zdobyć fotografię prawdziwego Launitza. Jednocześnie znalazłam zgubiony przez niego portfel z dokumentami. Portfel był splamiony krwią. Ale przez nieuwagę wasi ludzie zostawili w portfelu dokumenty, z których jasnym jest, iż jesteście takim samym Launitzem, jak ja! Panie obersturmbahnführerze! Wręczam panu fotogra-

fię prawdziwego Launitza oraz znalezione dokumenty. Biedny Johan von Launitz padł ofiarą o tego właśnie człowieka! — Muller ruchem ręki wskazała na związanego Jakowlewa.

Tym razem major zrozumiał, iż Niemka ma rację i gra dla niego jest naprawdę przegrana. Na sekundę zamknął oczy... I nagle zobaczył czyjąś drogą i miłą twarz, poczuł zapach kwitnących lip na bulwarach moskiewskich, usłyszał bezgranicznie drogi i kochany głos... A więc, to koniec!

Nagle wszyscy odwrócili się w kierunku schodów. W pobliżu rozległy się bezładne strzały i serie z cekaemów. Rummel pytająco popatrzył na spokojnie zapalającą papierosa Muller. Papieros nieruchomo tkwił w prawej ręce Luizy. Przysłuchiwała się z wyteżoną uwagą temu, co się działo na zewnątrz. A strzały padały coraz gęściej. Słychać było już jakieś krzyki i nawoływania...

Nikt z obecnych nie rozumiał, co to wszystko ma znaczyć. Jakowlew podniósł się nieco na łokciach i wchłaniał po prostu w siebie te coraz bliższe strzały i krzyki. Zrozumiał ich znaczenie. — Andrzej działał!... Nie spóźnił się ani na chwilę, nie stracił ani sekundy czasu! Jakowlew wiedział, iż prawdopodobnie nie uratuje to jemu życia, ale wiedział również dobrze, że Niemcy muszą zginąć. I ta właśnie wiara dodała mu siły i otuchy, aby głośno zawołać, patrząc na zmieszaną twarz Luizy:

— Proszę nie triumfować za wcześnie, Freulein Muller! Macie rację — przegrałem! Ale przegrałem tylko ja, natomiast nasi wygrali! A to jest grunt!

Przed oczyma mignęła mu czerwona twarz Rummela. Ciężka pięść spadła na głowę Luizy

rzuciła się do telefonu, ale daremnie — telefon już nie działał. Przerazenie i strach odmałowały się na twarzach Niemców. Wybuchy i serie strzałów zbliżały się z każdą chwilą. Jasne było, że zbliża się moment ostatecznej rozgrywki. Luiza już nie patrzyła na Jakowlewa. Nie zwracała na niego również uwagi nawet rozjuszony Rummel.

Tuż obok rozległy się nagle przeraźliwe krzyki: „Partyzanci! Partyzanci!” Krzyki te posłużyły za sygnał. SS-owcy rzucili się w po plocu ze schodów, porzucając na podłodze związanego Jakowlewa. Zapomniano o nim w panicznej ucieczce. Ale nie wszyscy zapomnieli o bezwładnym i mocno związanym jeńcu, będąc przyprawie na schodach Rummel ruchem ręki wskazał Luizie na radzieckiego oficera. Muller dobrze zrozumiała ten wymowny gest. Zatrzymała się na sekundę i, wyjmując z torebki mały browning wykrztusiła przez zęby, celując wprost w głowę jeńca.

— Ciebie już nikt i nic nie uratuje! Zdychnął! — wrzasnęła ochryple i nacisnęła cyngiel.

Rozległ się strzał. Ale to nie strzelała Luiza. Nie zdążyła jeszcze wystrzelić, gdy na progu gabinetu stanął Andrzej z automatem w ręku. Na podłodze brocząc krwią leżał trup młodej Niemki. Strzał Andrzeja był celny.

Zacięła walka trwała na schodach, Niemcom nie udało się uciec. Na korytarzu, tuż przy samych schodach, leżał trup grubego obersturmbahnführera.

Gabinet zapełnił się partyzantami. Jakowlew z zadowoleniem prostował ciało. Andrzej uśmiechnięty zameldował:

(D. c. n.)

9. V. 1945 - 9. V. 1948 Dzieje i plony zwycięstwa

Święcimy dzisiaj **DZIEŃ ZWYCIĘSTWA**. Święcimy po raz trzeci **ROCZNICĘ TEGO PAMIĘTNEGO DNIA 9 MAJA 1945 ROKU**, w którym **niedobitki armii hitlerowskiej, rozbite, zdruzgotane i ścigane aż do samego serca Niemiec, zmuszone zostały do BEZWARUNKOWEJ KAPITULACJI**.

Silą, która zadecydowała o zwycięstwie, silą, która zadała główne i rozstrzygające ciosy niemieckiej machinie wojennej, okazał się **ZWIĄZEK RADZIECKI I JEGO ARMIA**. Okazało się, że państwa, które wniosło wyzysk człowieka przez człowieka i wniosło ucisk narodowościowy i społeczny. Państwo, które oparło się o zasadę przyjaźni i braterskiego współzycia między narodami z rzeczywistego, głębokiego szacunku dla najwyższych wartości cywilizacji ludzkiej. Nie było to kwestią przypadku, gdyż wojna, zwycięsko zakończona trzy lata temu, była w najgłębszej swej treści wojną o **prawdziwą wolność ludów i narodów**, była wojną mas ludowych przeciw faszyzmowi w obronie praw ludzkich, narodowych i społecznych, w obronie demokracji i postępu.

W skład wojennej koalicji antyfaszystowskiej wchodziły, formalnie rzecz biorąc, również inne siły, które stawiały sobie **wręcz odmienne cele**. Wchodziły jedynie formalnie, gdyż ich praktyczna działalność skierowana była na przedłużanie wojny i hamowanie wysiłku wojennego narodów **zjednoczonych**. Wojnę traktowały te siły jako „business”, jako interes, jako okazję do pomnożenia milionowych fortun.

Główną troską potentatów giełdowych i Nowego Jorku i Londynu, którzy wywierali decydujący wpływ na politykę swoich rządów, nie było bynajmniej pokonanie Niemiec hitlerowskich. Jak wkazały ogłoszone niedawno dokumenty, ich główną troską było osłabienie sojusznika, dźwigającego na swoich barkach podstawowy ciężar wojny, osłabienie Związku Radzieckiego. Liczyli na to i dążyli do tego przez sabotowanie współdziałania między mocarstwami, przez rozmyślnie zwlekanie z działaniami wojennymi na Zachodzie, przez konszachty z hitlerowskimi dyplomatami i politykami za plecami Związku Radzieckiego.

Stany Zjednoczone i Anglia przystąpiły do właściwych działań wojennych dopiero wówczas, kiedy Armia Radziecka odniosła szereg decydujących zwycięstw nad armiami hitlerowskimi. Drugi front powstał dopiero wówczas, kiedy stało się jasne, że Związek Radziecki jest w stanie sam, bez udziału mocarstw zachodnich, rozgromić i zmusić do kapitulacji Niemcy hitlerowskie. Również po

tych końcowym etapie Związek Radziecki okazał się silą, która rozstrzygnęła losy wojny i zadecydowała o zwycięstwie. Ten fakt przekreślił wiele rachub i planów zarówno zakulisowych reżyserów, jak i kierowniczych osobistości rządu amerykańskiego i angielskiego. Zwycięstwu nie można było przeszkodzić, podjęto więc szereg prób, aby **pozbawić świat jego owoców**.

Jestem tych prób naoczniymi świadkami. Do nich zaliczyć należy przede wszystkim próbę odrodzenia militarnej i wojenno-przemysłowej potęgi Niemiec w postaci państwa zachodnio-niemieckiego, w którym znajdują przytułek, schronienie i szerokie pole do działania wszystkie ciemne siły hitlerowskiej przeszłości, od szeregowego mordercy z SS poczynając, a na najwyższych dygnitarzach hitlerowskich, filarach zarzemyślu, gospodarki i polityki hitlerowskiej kończąc.

Nie może zdumiewać, że wielkie monopole amerykańskie, które decydują dziś o polityce Stanów Zjednoczonych i które przed wojną, a w dużej mierze również podczas wojny współpracowały z trustami i kartelami niemieckimi i ciągnęły z tej współpracy kolosalne zyski, dzisiaj otaczają żywą sympatią i czują opieką te same trusty i kartele niemieckie wielkich winowajców i wielkich przestępców wojennych. Kruppów, Thyssenów i Sp. Nie może zdumiewać, że ludzie, którzy we własnym domu popierają prawo lincza i hańbiącą dyskryminację rasową, okazują **najwyższą wyrozumiałość dla winowajców zbrodni ludobójstwa, dla katów i morderców**, którzy swoje zbrodnie na narodach europejskich popełniali w imię „czystości rasowej”.

Jeżeli ci ludzie zaczynają prawić o demokracji, to wystarczy po prostu **sięgnąć po fakty**. Wystarczy wskazać na Grecję i Chiny, na Hiszpanię i Palestynę, na wyroki trybunałów amerykańskich, uwalniające zbrodniarzy wojennych, i na rasistowskie ustawy w Stanach Zjednoczonych, usprawiedliwiające gwałty i mord. Przykładów jest taka obfitość, że można je mnożyć dowoli.

Jednym z doniosłych następstw zwycięstwa nad faszyzmem i imperializmem niemieckim jest fakt, że dzisiaj niewątpliwie **trudniej jest głosić teorie, uzasadniające gwałty i przemoc, wyzysk i ucisk, nierównoprawność ras i narodów**, że dzisiaj niewątpliwie łatwiej jest piętnować takie zjawiska i przygwałdzad ich sprawców w opinii świata.

Zwycięstwo nad faszyzmem i imperializmem niemieckim zdecydowanie i trwale zmieniło międzynarodowy układ sił na

korzyść obozu demokracji, postępu i pokoju i na niekorzyść sił imperializmu, wojny i agresji. Tego prostego faktu nic nie jest w stanie zmienić ani odwrócić. Zwycięstwo nad faszyzmem i imperializmem niemieckim przyniosło wielu narodom wolność. Narodowi polskiemu przyniosło ono również **ocalenie przed fizyczną zagładą**, przyniosło zjednoczenie wszystkich, prastarych polskich ziem w granicach niepodległego państwa, przyniosło niepowtarzalną, historyczną szansę rozkwitu i dobrobytu.

Poważny był wkład narodu polskiego w dzieło zwycięstwa. W niedawnej przeszłości, w krwawej walce na polach bitew żołnierz polski i partyzant polski dawali nieustannie dowody, że dla wywalczenia wolności i niepodległości nie szczędzili ofiary życia. Dzisiaj naród polski w codziennej pracy, w twórczym wysiłku daje nieprzerwanie dowody, że nie pozwoli wydrzeć sobie owoców krwawo wywalczonego zwycięstwa.

W uroczystym dniu Święta Zwycięstwa łączymy się myślą i uczuciem przede wszystkim z tym narodem, któremu świat zawdzięcza najwięcej — z **wielkim narodem radzieckim**, łączymy się ze wszystkimi, prawdziwymi sojusznikami i współbojownikami. Łączymy się z tymi wszystkimi, którzy ramię w ramię walczyli i umierali dla zwycięstwa; łączymy się z tymi, którzy dziś pracują nad jego ugruntowaniem i utrwaleniem jego owoców.

S. Dębski.

Koło Przyjaciół „Głosu Robotniczego” zorganizowali u siebie „Wimowcy”

Interesujące i oryginalne zebranie odbyło się w dniu wczorajszym w „Widzewskiej Manufakturze”, w „Wimie” przodującej w produkcji, w pracy partyjnej, społecznej i politycznej. Było to zebranie konstytucyjne „Koła Przyjaciół „Głosu Robotniczego”.

A oto historia tego Koła:
Wima była pierwszym prenumeratorem

zbiorowym „Głosu”; dostarczyła pierwszych setek jego prenumeratów. Z biegiem czasu rozrosła się Wima, rozrosła się organizacja partyjna i rozrosł się „Głos”. I z biegiem czasu Wima i „Głos” zrosły się ze sobą nierozdzielnie. Na łamach naszej gazety dzielnie „Wimowcy” znajdują wierne odzwierciedlenie swoich jakże bogatych sukcesów i osiągnięć, z drugiej zaś strony ilość „Wimowców” — stałych czytelników „Głosu” liczy się już nie na setki ale na tysiące.

Doceniając znaczenie prasy partyjnej w budownictwie Polski Ludowej „Wimowcy” postanowili utrzymywać stały, przyjazny kontakt ze swoją gazetą. I dlatego powstało Koło Przyjaciół „Głosu Robotniczego”. Zajmie się ono jak najbardziej masowym kolportażem gazety, będzie poprzez stałych korespondentów fabrycznych dostarczać gazecie materiału o życiu, rozwoju i bolączkach fabryki i jej załogi. „Koło” pragnie również wytworzyć stałą więź towarzyską między czytelnikami „Głosu”, pracującymi na ich zakładach i w tym celu zamierza urządzać imprezy dla stałych czytelników „Głosu” z udziałem przedstawicieli Redakcji, świata literackiego i artystycznego, zebrania z przedstawicielami Redakcji, na których czytelnicy wysnuwać będą swoje dezideraty pod adresem gazety i t. p.

Nie ulega wątpliwości, że inicjatywa „Wimowców” jest interesująca i pożyteczna, i należy oczekiwać, że zostanie ona podchwyciona przez inne załogi fabryczne.

Potężny wzrost produkcji w ZSRR

Wydobycie węgla w Związku Radzieckim w 1947 r. przekroczyło poziom przedwojenny. W ciągu dwu pierwszych miesięcy 1948 r. radzieckie górnictwo węglowe wykonało plan za znaczną nadwyżką. W zagłębiach zachodnich, grających decydującą rolę w produkcji węgla, wydobyte tego cennego paliwa w ciągu stycznia i lutego bieżącego roku **wzrosło prawie o 30 proc.** w porównaniu z od powiednim okresem roku ubiegłego.

Nie jest to pierwszy wycyzk Związku Radzieckiego w zakresie produkcji węgla. Już w okresie między pierwszą a drugą wojną światową czynił on potężny skok naprzód. Gdy za czasów carskich (rok 1913) wydobyte węgla wynosiło niespełna 31 mil. ton w 1940 roku osiągnęło 166 mil. ton, czyli pięć i pół razy więcej. Do olbrzymich rozmiarów rozbu dowano w latach międzywojennych Zagłębie Donieckie, ruszyło potężne Zagłębie Moskiewskie stworzono nowe, za Uralem, Zagłębie Kuznieckie.

To ostatnie odegrało dużą rolę podczas drugiej wojny światowej, gdy Zagłębie Donieckie wpadło w ręce niemieckie.

Obsługiwało ono nie tylko przemysł za Uralem i we wschodnio-europejskiej części ZSRR, ale również i wszystkie koleje Zw. Radzieckiego, przyczyniając się waleń do zwycięstwa nad Niemcami i Japończykami.

W czasie bieżącej pierwszej powojennej pięcioletki dokonany będzie **nowy potężny skok** w zakresie produkcji węgla. Gdy w 1940 roku wydobyto w Związku Radzieckim 166 mil. ton węgla, to w 1950 roku, a więc w końcu pierwszej powojennej pięcioletki, produkcja węgla wyniesie 250 mil. ton czyli półtora raza więcej aniżeli przed drugą wojną światową. Ponieważ tyle produkowano węgla w przedwojennej Anglii, więc ZSRR zrówna się w tej dziedzinie z W. Brytanią. Przypomnijmy sobie przy tym, że Anglia przed wojną była największym producentem węgla w Europie.

Ambicje ZSRR w zakresie produkcji węgla

nie ograniczają się do 250 milionów ton, co będzie osiągnięte w 1950 roku. W następnych dwu powojennych pięcioletkach Związek Radziecki doprowadzi produkcję do 500 milionów ton węgla rocznie. A więc koło 1960 roku ZSRR stanie się największą potęgą węglową w Europie.

ZSRR posiada jeszcze olbrzymie niewykorzystane pokłady węgla. Geolodzy radzieccy odkryli nowe złoża węgla w środkowej i północno-wschodniej Syberii oraz na północy europejskiej części ZSRR. Dalsze systematyczne badania na olbrzymich terenach Zw. Radzieckiego trwają i — jak uczeni utrzymują — przyniosą pozytywne wyniki. Dokonany uprzednio skok Zw. Radzieckiego w zakresie ciężkiego przemysłu i rozbudowy fabryk i maszyn pozwala przypuszczać, że radziecka produkcja przemysłowa dostosowana jest do potrzeb rozbudowy górnictwa i że ZSRR nie potrzebuje się pod tym względem oglądać na zagranicę.

GEN. MIECZYSEAW MOCZAR

27

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Obława, jak się przekonaliśmy była zakrojona na wielką skalę. Wobec tego zmuszeni byliśmy jeszcze tej nocy opuścić lasy Wykuskie i udać się w okolice lasów Świętokrzyskich, a potem w lasy Starachowickie.

W walce z transportem nieprzyjaciela odnieśliśmy szereg sukcesów: Przekroczyliśmy już cyfrę 152 wysadzonych pociągów, z których około 70 proc. po wykolejeniu ostrzeliwano z broni maszynowej, a poważny z nich procent zniszczono doszczętnie.

W języku strategicznym operuje się bardzo często określeniem „kocioł”. Kto przeżył choć krótki okres czasu w takim okrążeniu, to wspomina te chwile jako jedne z najbardziej przykrych w życiu.

Żołnierze A. L. wytrzymali w kotle hitlerowskim od maja 1942 r. aż do wyzwolenia. Dlatego też zwracam się do Was byli partyzanci byście choć w kilku słowach wspomnieli o swych akcjach budując tym samym pomnik setkom Waszych braci, którzy polegali na polu chwały.

Pewnego dnia — było to w październiku 1944 r. — łącznicy z naszych garnizo-

nów donieśli nam, że w lasach Starachowickich został okrążony oddział A. K. i grozi mu całkowita zagłada.

Po szczegółowym zapoznaniu się z meldunkiem rozłożyliśmy mapę celem szczegółowego zapoznania się z sytuacją w terenie. Wieś ta leżała na północno-zachodnim brzegu lasu. Odległość dzieląca nasze oddziały od miejsca bitwy była stanowczo za duża, by przyjąć na czas z odsieczą oddziałowi A. K. Mieliśmy co najmniej przed sobą 24 godziny forsownego marszu.

Ponieważ bitwa tego rodzaju trwa zwykle bardzo krótko, ewentualny nasz wymarsz był bezcelowy i dlatego trzeba było z niego zrezygnować. Niemniej jednak skontaktowaliśmy się z Lublinem, powiadamiając o toczącej się bitwie, o miejscach wypadowych Niemców, oraz o innych niezbędnych szczegółach prosząc o natychmiastowe przysłanie pomocy. Po upływie niecałych 9-ciu godzin otrzymaliśmy odpowiedź, że samoloty zostały wysłane, lecz nie zauważono nic szczególnego.

Dopiero po kilku tygodniach, kiedy znaleźliśmy się w tym terenie wyjaśniono nam szczegółowo całą sytuację. Okazało

się, że we wspomnianej wyżej okolicy został zmobilizowany oddział A. K. składający się z miejscowego garnizonu pod dowództwem por. „Potoka”. Oddział ten został rzeczywiście otoczony przez Niemców, a sytuację pogarszał fakt, że las Starachowicki jest jak myśmy go nazywali „lasem kultywowanym” t. zn. lasem sadzonym, w którym widoczność była bardzo duża. Las taki składał się z równych alejek drzew, a każde 1600 m² otaczała dość szeroka aleja. Osaczenie oddziałów w takim lesie równało się w najlepszym wy-

garnizonie, to jasnym jest jak łatwo było Niemcom zrobić masakrę. Nie pamiętam już ilu było zabitych i rannych w tym oddziale, w każdym bądź razie akcja ta Niemcom się całkowicie udała. Chłopcy świeżo zmobilizowani nie posiadali żadnego doświadczenia w walce partyzanckiej i kręcili się dość długo w jednym kwadracie lasu. Niemcy natomiast okopali się, przyprowadzili z pobliskich wsi czołgi i bitwa nie mogła trwać długo. Jak później opowiadało wielu partyzantów dostało się również do niewoli. Fakt ten był bardzo



Wspólnie na wspólnego wroga

padku jego całkowitemu rozbiciu, a jeśli jeszcze wziąć pod uwagę, że w oddziale tym zabrakło wówczas dowódcy, gdyż por. „Potok” znajdował się w tym czasie w

bolesny tym bardziej, że nie widzieliśmy potrzeby organizowania oddziałów w tym terenie, gdyż nie miał on żadnych operacyjnych możliwości.

Głos Kobiet

Rzesze kobiet pracujących całego świata winny podnieść gromki protest przeciw krwawym zbrodniom reakcji greckiej i pośpieszyć z wydatną pomocą dla cierpiących straszliwą nędzę kobiet i dzieci bohaterskiego narodu Grecji

Nasza kronika

KURS DLA PRACOWNIC BIBLIOTEK DZIECIĘCYCH

W Warszawie został zorganizowany staraniem RTPD kurs dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych. Kurs ten trwać będzie 5 tygodni i obejmuje 160 godzin wykładów. Poza wykładami obowiązywać będą słuchaczki kursu, zajęcia praktyczne, odbywające się w bibliotekach dziecięcych. Kurs ten dostarczy bibliotekom dziecięcym wysoko wykwalifikowanych pracownic, gdyż warunkiem przyjęcia na kurs, jest posiadanie matury licealnej. Kurs jest bezpłatny. Wszelkich informacji w sprawie kursu, udziela RTPD — Warszawa-Zolibórz, ul. Słowackiego 15 — godz. 8—11.

KOBIETY W ZAWODACH BUDOWLANYCH

Dla odbudowy Warszawy konieczne są kadry wykwalifikowanych fachowców. Ostatnio do szeregu zawodów budowlanych zaczęto szkolić kobiety. Kursy szkolenia zawodowego kadr, dla odbudowy stolicy przyjmują zapisy kobiet na 8-miesięczny kurs malarski, 6-miesięczny kurs szklarski i 12-miesięczny kurs elektromonterski. Od kandydatek wymagane jest: ukończenie 18 lat życia, wykształcenie w zakresie szkoły powszechnej oraz dobry stan zdrowia. W okresie szkolenia, słuchaczki otrzymują ryczałt na wyżywienie, obiady i wynagrodzenie za zajęcia praktyczne. Sekretariat kursu mieści się w Warszawie, przy ul. Chocimskiej 35.

Jak się UBRACĆ

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele: kostiumiku dla dziewczynki i piaseczka dla chłopca oraz sportowego kostiumu damskiego.

Kostium przeznaczony jest dla dziewczynki 10-letniej. Składa się on ze spódniczki na szelkach, bluzeczki, i luźnego o sportowym kroju żakietu. Na jego wykonanie przeznaczony być powinien stary kostium stanowiący w ubiegłym sezonie część składową garderoby mamy. Najodpowiedniejszym byłby jasny materiał wełniany. Równie efektownie wypadnie ten ubiór dziecięcy i wówczas, gdy żakietek sporządzimy z tkaniny o wzorze jaskrawej kraty szkockiej. Bądź też z materiału gładkiego, czerwonego lub błękitnego.

Piaseczek chłopięcy powinien być uszyty z dość grubej tkaniny. Najodpowiedniejszym na ten cel jest granatowy lub szary jesienkowy materiał. Piaseczek przeznaczony jest dla chłopczyka w wieku od 5—10 lat.

Przedstawiony na rysunku kostium damski uszyty jest z białego płótna. Spódnica ułożona w fałdy, żakiet wcięty i dość krótki. Do takiego kostiumu nosić będziemy bluzki barwne, uszyte z materiału gładkiego, lub deseniowego. Płócienne pantofle sportowe utrzymane w kolorze bluzki dopełniają całości stroju.



PRACUJEMY...

Wydział Kobiecy Zw. Zaw. Prac. Konfekcji rozwija ożywioną działalność

W polskim przemyśle konfekcyjnym, większość zatrudnionych, to kobiety. Na ogólną liczbę 46 tys. zatrudnionych w tym dziale produkcji pracowniczek, 70 procent stanowią kobiety. Nic też dziwnego, że sprawy kobiet są otaczane specjalną opieką przez Wydział Kobiecy Zarządu Głównego Związku Pracowniców Przemysłu Odzieżowego.

Działalność Wydziału Kobiecego przejawia się przede wszystkim w organizowaniu i czuwaniu nad rozwojem Rad Kobiecych, w zakładaniu żłobków i przedszkoli przyfabrycznych, oraz stacji opieki nad Matką i Dzieckiem.

Poważna uwaga zwrócona jest też na niesienie pomocy moralnej i materialnej dla kobiet i dziewcząt, członkiń Związku. Na 46 swych oddziałów, Związek posiada 24 Rady Kobiece. Rady te, są instytucjami o charakterze samopomocowym, zajmującymi się opieką nad Matką i Dzieckiem oraz prowadzącymi prace kulturalno-oświatową wśród pracowniczek konfekcji. Do zakresu ich obowiązków wchodzi propagowanie i przeprowadzanie akcji współzawodnictwa pracy wśród pracowniczek konfekcji w różnych działach produkcji. Czuwanie nad stanem zdrowotnym kobiet zatrudnionych w przemyśle odzieżowym, organizowanie pomocy lekarskiej, kierowanie pracowniczek konfekcji na kurację, przychodzenie z pomocą chorym i obarczonym licznym potomstwem członkiniom Związku. W ramach Związku Pracowniców Odzieżowych, prowadzonych jest 9 żłobków i 9 przedszkoli. Znajduje w nich opiekę ponad 800 dzieci. Poza tym istnieją trzy stacje opieki nad Matką i Dzieckiem, które udzieliły porad ponad 5 tys. dzieci oraz blisko 3 tys. kobiet.

W roku bieżącym Wydział Kobiecy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Konfekcji planuje dalszą rozbudowę akcji opieki nad członkiniami Związku. Powstać ma 6 nowych żłobków, 4 przedszkola i 3 stacje opieki. W dziale prac kulturalno-oświatowych przeprowadzane są liczne pogadanki i odczyty, na tematy ogólnokształcące oraz specjalne. Ponadto du-

ży nacisk położony jest na organizowanie wspólnych wycieczek do miejscowości zabytkowych, teatrów i kin. Te akcje mają cha-

rakter nie tylko rozrywkowy ale przyczyniają się do podniesienia poziomu oświaty i kultury wśród kobiet, zrzeszonych w Związku.

Nowa ustawa o opiece nad matką

Na ostatniej sesji Sejmu Ustawodawczego w dniu 28 kwietnia, jednogłośnie przyjęty został projekt dwóch ustaw, dotyczących pracy kobiet, oraz zmiany ustawy o ubezpieczeniu społecznym na wypadek macierzyństwa.

Pierwszy wniosek zgłoszony został przez posłankę Orłowską z frakcji PPR, a drugi przez kluby poselskie: PPR, PPS, SL i SD.

Sprawa ochrony kobiet w okresie ciąży, szczególnie obchodząca robotnice, była przedmiotem troski KCZZ, która współdziałała z komisją sejmową w opracowaniu projektu ustawy. Projekt ten reguluje szereg spraw o zasadniczym znaczeniu.

Nowa ustawa mówi, że kobieta w ciąży, zatrudniona przy pracy uciążliwej, powinna być,

zaczynając od 6 miesiąca ciąży, przeniesiona do pracy dogodniejszej, przy czym zarobek nie może być niższy od dotychczasowego, przeciętnego zarobku w okresie ostatnich trzech miesięcy. Dalszy punkt ustawy mówi, że kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni, z których przynajmniej dwa muszą przypadać na okres przed porodem, a 8 po porodzie. Pozostałe zaś 2 tygodnie kobieta może wykorzystać dowolnie. W okresie przerwy obowiązkowych, przewidzianych ustawą, nie wolno zatrudniać kobiety nawet za jej zgodą. Pracodawca nie ma prawa wypowiedzenia pracy w ciągu całego okresu ciąży, jeżeli pracownica zatrudniona jest przynajmniej od 3-ich miesięcy.

Ustawa zabrania również zatrudniania kobiet od 4-go miesiąca ciąży oraz kobiet, mających dzieci w wieku do 18-tu miesiąca w godzinach nadliczbowych, oraz poza stałym miejscem pracy.

Drugi, przyjęty przez Sejm projekt, ma na celu przystosowanie szeregu przepisów ubezpieczeniowych do poprzednio omówionej ustawy o ochronie macierzyństwa. Przepisy te chroniły dotychczas w sposób niedostateczny kobietę-matkę i obecnie ulegają zmianie. Chodzi tu o zasiłek połogowy, który winien być wypłacany przez cały okres 12 tygodni, nie wyłączając niedziel i świąt.

Obie nowe ustawy — to poważny krok naprzód w walce o zdrowie matki i dziecka, to prawdziwy wyraz troski Państwa Ludowego o przyszłość i ciężką fizyczną młodego pokolenia. Matka, która dzięki nowej ustawie, ma zapewniony byt i opiekę lekarską w czasie ciąży, może być spokojna, że dziecko jej urodzi się zdrowe.

Jakże często zdarzało się w czasach sanacyjnych, że panowie fabrykanci zmuszali ciężarne kobiety do nadmiernej pracy, powodując niejednokrotnie przedwczesny poród, lub poronienie. Przemęczona pracą kobieta nie miała dość sił witalnych, by przekazać je dziecku.

Państwo nasze pragnie, aby nowe pokolenie wyrastało w zdrowiu i ciężkiej fizycznej, aby nie widać było dzieci chorych na krzywicę, guzaki, wymięzłowaność i wężych. Dzieci takie przychodziły na świat przede wszystkim w klasie robotniczej, której kobiety i dzieci, wskutek panującego wyzysku, nie korzystały z odpowiedniej opieki i wyżywienia.

O ochronę kobiety-matkę walczyła klasa robotnicza przez długie lata. Zasada tę realizował wreszcie nasz Sejm — Sejm Polski Ludowy.

Kraj pod obuchem faszystowskich gwałtów

Co opowiadają Greczynki?

Niedawno odbył się w Budapeszcie Zjednoczeniowy Kongres kobiet węgierskich. Wzięły w nim udział delegatki 10-ciu narodów europejskich. Były między nimi i Polki. Ogólną uwagę przyciągała 3-osobowa delegacja kobiet greckich. Oto co powiada o niej uczestniczka Kongresu, ob. Elżbieta Mathiaszowa:

— Delegatki greckie — to trzy młodzieńki kobiety w zniszczonych, wysokich butach żołnierskich, zbyt szerokiech bluzach wojskowych i męskich, sfatygowanych spodniach. Wszystkie trzy, są piękne, surową pięknoscią twardego życia pełnego ofiar. Przewodniczącą tej dzielnej delegacji, 30-letnia Rula Kokuli, jest sekretarka generalna greckiej organizacji kobiecej EAM. Dwie pozostałe delegatki — to zwykłe, szare partyzantki, które, by dostać się na Kongres, musiały przez 42 godziny przedzierać się przez ogień walk przyfrontowych, po czym przez 9 dni maszerowały pieszo lasami do stacji kolejowej. Jedną z partyzantek liczy w tej chwili 21 lat, jest wieśniaczka, Chcialaby się z nami dogadać, ale zna tylko swój własny, grecki język, dla nas niezrozumiały. Druga, przepiękna, śniada, czarna, 24-letnia kobieta — była studentką prawa. Przed miesiącem straciła męża-partyzanta, który poległ w walce u jej boku. Jest ciężko chora na gruźlicę, której nabawiła się w okopach. Pozostanie ona kilka miesięcy na leczeniu na Węgrzech.

Greczynki — to oczko w głowie całego Kongresu i każdorazowe ich ukazanie się na posiedzeniach budzi entuzjazm.

Czym jest walka wyzwolenicza narodu greckiego przedstawiła na Kongresie w swym przemówieniu Rula Kokuli.

— Tracimy w naszej ojczyźnie ciężki bój, musimy z nim walczyć z angielsko-amerykańskimi okupantami, którzy bronią faszystów i monarchii. Nie chcemy by Grecja była bazą strategiczną w wojnie przeciw socjalizmowi i republikom ludowym. Mamy nasz naród ponosić

700 tysięcy ofiar podczas poprzedniej okupacji, teraz nie ugniemy się również. Markos nawołuje: — Wszyscy do bronii! Wszystko dla zwycięstwa! Mężczyźni i kobiety, zjednoczeni w bólu, walczcie!

My wiemy, co nam grozi ze strony faszystów. Wy wszystkie tu zebrane cieszyście się opieką waszych demokratycznych rządów. Kobiety greckie widzą przed sobą tylko śmierć i zniszczenie. W czasie obecnej okupacji zamęczono już ponad 400 tysięcy Greków. Amerykanie zmasakrowali setki kobiet i dzieci. Nasza ziemia jest zroszona łzami i krwią. Dzieci nasze drżą przed bombami amerykańskimi, setki tysięcy sierot pozostaje bez dachu nad głową. Dzieci od lat 12—14 padają ofiarą egzekucji. Cała Grecja jest w tej chwili jednym, wielkim frontem. Kobiety walczą na równi z mężczyznami, odgrywając doniosłą rolę w służbie wojsk pomocniczych. W miastach walczą 16-letnie dziewczęta w nielegalnych organizacjach. W oswobodzonej części Grecji kobiety natychmiast uzyskują pełnię praw politycznych.

Przemówienie swe Rula Kokuli zakończyła wezwaniem do kobiet krajów demokratycznych, mówiąc:

— Pracujcie i stawajcie na czele Komitetów Pomocy Grecji. Wasza praca i wysiłek podtrzyma nas w naszej walce moralnie i materialnie, jest to nasza wspólna walka o ugruntowanie demokracji w świecie.

Jeszcze przez cztery dni spotykamy się codziennie z Greczynkami, trudno nam z sobą rozmawiać, gdyż znamy tylko swój własny, język ojczysty i kilka zaledwie słów francuskich i rosyjskich. Ale to nie jest tak bardzo ważne — my rozumiemy się bez słów. Wystarczy nam, że walczymy o jeden cel, o pokój i demokrację ludową, że podzielamy te same poglądy, że przeżywamy wspólne radości i trwogi. Bez słów cementuje się kobiecy sojusz.

ORG. „SŁUŻBA POLSCE” SZKOLI KOBIETY DO ZAWODU

W Poznaniu Komenda Wojewódzka „Służba Polsce” zorganizowała I-szy kurs teletypistek. Szkolenie obejmuje 224 godziny i trwać będzie 9 miesięcy. Szczególny nacisk został położony na stronę praktyczną kursu. Obejmuje ona pracę na aparatach dalekopisowych służbę ruchu, aparatownictwo i obsługę telefonów.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15, farsa Noela Cowarda
SEANS
Kasa czynna od 12-tej, tel.: 123-02.

Kronika m. Radomska

Komu winszujemy

Poniedziałek, 10 maja 1948 roku.
Dziś: Antoniego.

Telefony

- 12 — „Głos Radomszczański“.
- 12 — R. S. W. „Prasa“.
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO.
- 10 — Straż Pożarna
- 91 — Starostwo Powiatowe
- 50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12. czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

Kronika teatralna

Po 116 przedstawieniach programu „Duby smalone“ w Warszawie, zespół w składzie: Mira Zimińska, Ludwik Sempoliński, Stefan Sojecki, z udziałem T. Sygietyńskiego i S. Dziegielewskiego udaje się na gościnne występy na Wybrzeże oraz do Bydgoszczy, Torunia i Inowrocławia.

Wspólne szkolenie członków PPS i PPR

Okres przygotowania jedności organizacyjnej PPR i PPS wysuwa jedno z naczelných zadań zbliżenia ideologicznego członków obydwu partii na gruncie wychowania w duchu światopoglądu marksistowskiego. W związku z tym władze centralne obydwu partii zaleciły wojewódzkim władzom PPR i PPS ujednoczenie i połączenie szkolenia partyjnego na wszystkich szczeblach organizacyjnych. W wykonaniu zaleceń CKW PPS i KC PPR powstała na szczeblu wojewódzkim obydwu par-

tii *wspólna Komisja Szkoleniowa*. W skład komisji weszli: z ramienia Komitetu Wojewódzkiego PPR tow. Grambo, Chrzanowski i Biernacki, z Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Salski, Sołtan i Pilarczyk. Komisja ta odbyła już wspólne dwa kolejne posiedzenia, na którym rozpatrywane były sprawy organizacji sieci *wspólnej ideologicznego szkolenia kadr obydwu partii w zasięgu woj. łódzkiego*. W rezultacie pracy *Wspólnej Komisji Szkoleniowej* powołanych zostało w

ośrodkach woj. łódzkiego 8 *wspólnych kursów szkoleniowych*, które rozpoczęły kształcenie aktywu fabrycznego PPR i PPS.

Dla zapewnienia kursom stałego i operatywnego kierownictwa i nadzoru, powołuje się — zgodnie z postanowieniem *wspólnej Wojewódzkiej Komisji Szkoleniowej — przy wszystkich Komitetach Powiatowych i Miejskich Wspólną Komisję Szkolenia Partyjnego*. W skład *Wspólnej Komisji Szkoleniowej* na szczeblu wojewódzkim, lub miejskim wchodzi: II sekretarz komitetu, oraz wydziałowy dla spraw szkolenia towarzysz posiadający doświadczenie w pracy szkolenia partyjnego. Za przygotowanie i organizację kursów odpowiedzialne są Powiatowe i Miejskie Komitety obydwu partii.

Dobór słuchaczy na kursy przeprowadzają Komitety Powiatowe, Miejskie i Fabryczne. Słuchaczem kursu może być każdy członek jednej z partii. Dobór wykładowców na kursy i opieka nad nimi zależy od Terenowej Komisji Szkolenia Partyjnego. Zajęcia na kursach trwają dwa miesiące i odbywają się dwa razy w tygodniu w godzinach po pracy zawodowej. Czas zajęć nie może przekraczać trzech godzin, z czego jedną godzinę przeznaczają na wykład, resztę zaś na dyskusję słuchaczy, wyjaśnienia zagadnień wyłożonych z dyskusji i t. p.

Rozpoczęte kursy *wspólnego szkolenia* są pierwszym turnusem i obejmują 400 słuchaczy obydwu partii. Zadaniem więc *Wojewódzkiej Komisji Wspólnego Szkolenia* jest zwiększenie w terenie woj. łódzkiego ilości dalszych kursów ideologicznego kształcenia kadr partyjnych obydwu wojewódzkich organizacji.

Młodzież polska jedzie za granicę

do Jugosławii, Bułgarii, Czechosłowacji i Albanii

Do Belgradu przyjechała polska delegacja młodzieżowa w składzie: mjr. Władysław Dąbrowski, naczelnik wydziału „Służby Polsce“ przy Ministerstwie Odbudowy oraz Janina Mazurek, wiceprzewodnicząca wydziału zagranicznego przy centralnej komisji jedności młodzieży. Delegaci podpiszą umowę w sprawie wymiany młodzieżowych brygad pracy między Polską a Jugosławią.

Na podstawie tej umowy oba państwa wymieniają pomiędzy sobą młodzieżowe brygady pracy po sto osób każda.

W czasie swego pobytu w Pradzie, delegacja polska podpisała uzupełniającą umowę z Czechosłowacją, przewidującą zwiększenie ustalonej w lutym br. ilości członków wymienianych wzajemnie brygad ze stu na dwustu.

W Belgradzie zostanie również podpisana umowa z organizacją młodzieżową Albanii, po czym delegacja polska uda się w tej samej sprawie do Sofii.

Bieg Narodowy na przełaj

Staraniem Zarządu Gminy zostały zorganizowane bieg narodowy i zawody sportowe w Wielgomłynach.

Zawody wywołały wielkie zainteresowanie i zgromadziły około 2000 widzów. Do biegów dla seniorów na trasie 1500 mtr. stanęło 9-ciu zawodników. I-sze miejsce zdobył Kubiec Wiesław — w czasie 4 min. 58 sek. II-gie — Dobosz Stanisław — 5 min. 12 sek. III-cie — Ociepa Alojzy — 5 m. 13 sek. IV-te — Kolmasiak Józef — 5 m. 14. s. Dalsze miejsca zajęli: Ptaszek Stanisław, Karasiński Henryk i Mofina Ignacy.

Wyniki innych konkurencji wyglądały następująco: **skok wzwyż** — pierwszym miejscem podzielili się Poleyn Adam i Dobosz Stanisław skacząc 128 cm. II-gie miejsce zdobył Kubiec Wiesław — 118 cm. III-cie Ociepa Alojzy — 118 cm. IV-te Żelazny Stanisław — 118 cm.

Skok w dal. Zwyciężył Dobosz Stanisław skacząc — 429 cm (poza konkursem 470 cm.) II-gi Kubiec Wiesław — 415 cm. III-cie Kolmasiak Józef — 401 cm. IV-te Ociepa Alojzy — 380 cm.

Pchnięcie kulą 7 i pół kg. 1) Dobosz Stanisław — 8,89 m. 2) Kopec Bolesław — 7,82 m. 3) Poleyn Adam — 7,35 m. 4) Kubiec Wiesław — 6,94 m. 5) Żelazny Stanisław — 6,75 m. Jako następny punkt programu odbył się mało znany publiczności rzut młotem. W konkurencji tej najlepszym okazał się Poleyn Adam rzucając młot na odległość 22,55 m. 2) Żelazny Stanisław — 19,98 m. 3) Dobosz Stanisław — 19,06 m. 4) Kubiec Wiesław — 18,96 m. 5) Ociepa Alojzy 18,49.

Rzut granatem: 1) Auguścik Antoni — 55,20 m. 2) Sikorski Józef — 53,55 m. 3) Kurzyk Jan — 51,65 m. 4) Kubiec Jerzy — 48,16 m. 5) Zyszcak — 45,90 m. 6) Kubiec Wiesław — 44,75 m. 7) Mrozek Czesław — 43,54 m. 8) Dobosz Stanisław — 43,47 m. 9) Żelazny Stanisław — 43,06 m.

Komisja sędziowska w składzie: sędzia główny Drach Henryk, mgr. Dworzaczek Józef, kierownik szkoły, Podczaski Bogdan, ks. proboszcz Maślankiewicz Eugeniusz, Suski Czesław i Wójcik Władysław przyznała nagrody trzem najlepszym sportowcom, którzy brali udział we wszystkich konkurencjach. I-szą nagrodę wartości 1500 zł. otrzymał Dobosz Stanisław (Niedośpielin), II-gą wartości 1000 zł. Kubiec Wie-

śław („Wici“ — Wola Różkowa), III-cią Poleyn Adam (Wola Różkowa).

Po zawodach seniorów wystąpili na start juniorzy do lat 14. Najliczniej reprezentowana była szkoła powszechna Wola Różkowa. Rozbawiona publiczność głośnie brawami nagradzała małych sportowców, którzy pokazywali efektowny marsz na rękach.

Najważniejszym punktem programu był bieg na przełaj długości — 600 m. W grupie chłopców pierwsze miejsce zajął Kardas Henryk, osiągając czas 2 min. 12 sek. 2) Drogosz Stanisław — 2 m. 13 s. 3) Grzywacz Józef — 2 m. 13 s. 4) Nowak Stanisław — 2 m. 15 s. W biegu brało udział 12 chłopców.

Skok wzwyż: 1) Kardas Henryk — 123 cm. 2) Nowak Stanisław — 116 cm. 3) Górnicz Kazimierz — 108 cm. 4) Grzywacz Józef — 103 cm.

Skok w dal: 1) Drogosz Stan. — 365 cm. 2) Kardas Henryk — 365 m. 3) Nowak Stanisław — 344 cm. 4) Grzywacz Józef — 329 cm. 5) Szymczak Marian — 323 cm.

W ogólnej punktacji nagrody zdobyli: I-szą Kardas Henryk (Niedośpielin),

II-gą Drogosz Stanisław (Wola Różkowa) III-cią Nowak Stanisław (Wola Różkowa). W grupie dziewcząt do lat 14 startowały jedynie zawodniczki z Woli Różkowej.

Bieg na przełaj: 1) Osińska Teresa — 2 m. 20 s. 2) Ociepówna Czesława — 2 m. 25 s. 3) Dominiakówna Irena — 2 m. 31 s. 4) Szymczykówna — 2 m. 32 sek. 5) Marczakówna Barbara — 2 min. 36 sek.

Skok wzwyż: 1) Osińska Teresa — 109 cm. 2) Bisiówna Józefa — 109 cm. 3) Ociepówna Czesława — 102 cm.

Skok w dal: 1) Ociepówna Czesława — 343 cm. 2) Kipigrochówna Jadwiga — 302 cm. 3) Szymczakówna Teresa — 301 cm. 4) Osińska Teresa — 300 cm.

I-szą nagrodę dla najlepszej zawodniczki uzyskała Osińska Teresa (Wola Różkowa), II-gą Ociepówna Czesława, III-cią Dominiakówna Irena.

Jeśli chodzi o ogólny poziom zawodów to wyniki te są imponujące — przede wszystkim z powodu fatalnego stanu boiska. Ale swe zadanie propaganowe spełniły w zupełności.

Zatrzymanie sprawców bestialskiego napadu

Dnia 22-go września 1947 r. na torze kolejowym Koluszki — Rogów, został znaleziony trup nieznanego mężczyzny, któremu pociąg rozszarpał lewy bok, połamał i poprzecinał ręce i nogi oraz zmiażdżył tylną część czaszki.

Jak ustaliło obecnie dochodzenie męczyznych tego obrabowali w pociągu Kato-

wice — Warszawa Dusiel Stefan, Machura Edmund i Nowak Antoni, mieszkańcy wsi Dziechciarze. Zepchnęli oni swą ofiarę z pociągu, zabierając walizkę i teczkę, w której znajdowało się 18 tysięcy złotych, kupon na ubranie i 4 metry płótna białego.

Kronika milicyjna

ZE ŚWIETLICY DO ARESZTU

Knychała Józef, zamieszkały we wsi Kolonia Borowiecko, gm. Dobryszycy skradł w lokalu świetlicy „Metalurgia“ w Radomsku jedną parę butów na szkodę Stanika Józefa, zamieszkałego w Hucie Przerębskiej. Knychałę osadzono w areszcie miejskim, a akta dochodzenia przekazano Sądowi Grodzkiemu w Radomsku.

KRADZIEŻ PŁÓTNA

Dziubek Bronisława, zam. w Witkowicach, gm. Rzeki skradła ze straganu 4 metry płótna białego na szkodę Tataru Stanisława, zam. w Bogowidzowach, gm. i pow. Radomsko. (j.).

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEN
CZŁOWIEKA i NARODU**

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 018905

Bierzul

Jest!

Mruczek — też łowi!

Z życia Partii

UWAGA, UWAGA — KOLPORTERZY I DZIESIĘTNICY DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ!

W poniedziałek, dnia 10-go b. m. o godz. 17-tej odbędzie się odprawa kolporterów i dziesiętników dz. Staromiejskiej PPR. Stawianictwo obowiązkowe.

DZIS ODBĘDZIE SIĘ ZEBRANIE NASTĘPUJĄCYCH KÓŁ PPR:

DZ. RUDA
Terenowe rzemieślnicze o godz. 10-tej.

DZ. STAROMIEJSKA
Kóło terenowe Doły o godz. 10-tej.

DZ. BALUTY
Marysl, Reymontów o godz. 10-tej, Radogoszcz-wieś o godz. 15-tej.

UWAGA, SŁUCHACZE VI PARTYJNEGO KURSU DZIELNICOWEGO GRUP A

Komitet Łódzki — Wydział Propagandy — zawiadamia, że dziś w poniedziałek, 10 maja hr. o godz. 17-tej odbędzie się seminarium z tematu: „PPR — partia marksistowska, partia nowego typu” i kolejny wykład n. t. „Nowa rola Związków Zawodowych”.

Wykładają w Dzielnicach: Baluty — tow. Flatan; Staromiejska — tow. Hager; Śródmieście — tow. Wolkowicz; Śródmieście-Prawe — tow. Strug; Śródmieście-Lewe — tow. Zawistowska; Górna — tow. Cyrański; Górna-Prawa — tow. Alpern; Górna-Lewa — tow. Madaliński; Widzew — tow. Karpiński; Ruda Pabłanicka — tow. Cupryn.

Co usłyszymy przez radio

7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 (L) Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego w Łodzi. Kazanie Ks. Plk. Wł. Ławrynowicza. 10.00 „Przekrój miasta” — audycja regionalna. 11.00 (L) Program na dziś. 11.05 (L) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (L) Dyryguje Leopold Stokowski... (płyty). 11.30 (L) Rozmowa z radiosłuchaczami. 11.40 (L) Chwila muzyki. 11.45 (L) „Przed Świętem Ludowym w Polsce”. Przemówienie Wojewody Łódzkiego ob. P. Szymanka. 11.55 (L) Chwila muzyki. 12.04 Poranek symf. (płyty). W przerwie: Radokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Na włos od śmierci” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciekawszych audycji przyszłego tygodnia. 14.40 „Szlakiem zwycięstwa”. 15.20 Pieśni Narodów Słowiańskich. 15.45 Odczyt R. Werfla. 15.55 Koncert Muzyki Polskiej. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 Audycja dla kobiet. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 Audycja rozrywkowa. 18.40 Muzyka popularna. 19.10 „Lata pokoju” — montaż literacki. 19.30 (L) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie”. 19.45 (L) Nowe nagrania płyt marki „Fogg-Record”. 20.00 Dziennik. 20.50 (L) Wiadomości sportowe lokalne. 20.58 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.00 Montaż literacki. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (L) Koncert żywcem. 0.40 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

Tkálnia Mechaniczna

T. PAWŁOWSKI

Pabianice, Konstytucyjna nr 33

3004

Ofiary

NA WALCZĄCĄ GRECJĘ

Pracownicy Więzienia w Łodzi przy ul. Kraszewskiego 1—5 przekazują sumę 3-ch tysięcy i osiemset trzydzieści złotych 3.830 zł na walkę, którą prowadzi Naród grecki o swą wolność z faszyzmem jak i z imperializmem anglo-amerykańskim.

Śmiechura Maria, pracownica Obozu Pracy w Sikawie, złotych tysiąc uzyskanych jako premię za dobrą pracę przekazuje na sieroty w Grecji.

Leopold Chojnacki przekazuje sumę zł 4.500 na walczącą Grecję.

Na zebraniu kół terenowych przy Dzielnicy Śródmieście-Prawe zebrano na rzecz Walczącej Grecji zł 2.366.

Kóło Ligi Kobiet Nr 154 wpłaca sumę zł 2.281 na pomoc kobietom i dzieciom w Grecji Demokratycznej.

Przewodnicząca Ligi Kobiet d. f. Rojer — Piórkowska 105, przekazała na Walcząca Grecję sumę zł 1.000.

OFIARY ZŁOŻONE NA RTPD

Pracownicy z Państwowych Zjednoczonych Fabryk Firanek i Koronek w Łodzi, ul. Piórkowska 177, wpłacają na RTPD sumę zł 1.372.

Uzyskane ze sprzedaży szmat i makulatury zł 700, na pomoc złpnową ofiarują lokatorzy domu z ulicy Kopernika 83.

NA DZIECI OCIEMNIAŁE

Bezimiennie na dzieci ociemniałe wpłacono sumę zł 500.



Po ostatnim etapie

Czy wyścig Warszawa — Praga spełnił swe zadanie?

(Od specjalnego wysłannika „Głosu“)

Pociąg pośpieszny Praha — Warszawa. W przedziale siedzi kilku Czechów i z wielkim zainteresowaniem przeglądają dzienniki praskie. Z ostatnich stron sportowych wielkimi czcionkami krzyczą nagłówki: „Vesely nie dogonił Prosinka”, „Polska zwyciężyła w konkurencji drużynowej” itp. Jakiś starszy, dobrze już podlatujący jegomość, widząc u mej klapy marwarki znac ek pamiętkowy z okazji wyścigu Warszawa — Praga, jakimi nas w Pradze udekorowali koledzy czescy, zwraca się do mnie z licznymi zapytaniami: „Jak Was przyjmowano, jak goszczono?”

Pan Janiczek jest nauczycielem języka polskiego w gimnazjum w Pradze. Z przejęciem mówi jak wielką popularność zyskuje sobie język polski w szkołach czeskich, chociaż jeszcze w tym roku nie jest on obowiązkowy. Istotnie, o sympatii „nowych” Czechów do nas — „nowych Polaków” mieliśmy możność przekonać się w ciągu ostatnich dwóch dni wyścigu Warszawa — Praga, który — jak słusznie go nazwali koledzy czescy — był największą imprezą kolarską Słowian.

Wyścig Warszawa — Praha miał dwa aspekty. Jednym z nich był aspekt polityczny, drugim — propagandowo-sportowy. Aspekt polityczny był w tym wypadku ważniejszy. Chodziło bowiem organizatorom przede wszystkim o to, aby poczynić krok ku zbliżeniu i wzajemnemu poznaniu się całej młodzieży demokratycznej państw słowiańskich, którą do tej pory dzieliły nie tylko sztuczne granice państw przez nich zamieszkałych.

Pod tym względem cel „Głosu Ludu” i „Rudego Prava” został osiągnięty. W ciągu pięciodniowych, ciężkich bardzo chwilami bojęw i różnych zmagani z pietrzącymi się przeciwno-

ściami na trasie, między chłopcami zawiązała się więź koleżeństwa, która trwała przez cały czas wyścigów. Ileż to razy byliśmy świadkami, jak Czech oddawał ostatnią gumę Polakowi, lub Polak — Jugosłowianinowi. Z autokaru prasowego, czy był to Polak, Czech, czy Jugosłowianin, czy też Bulgar, jednakowo rozbrzmiewał doping: aaleee... aaleee... Nie było różnic narodowościowych. My, Polacy, biliśmy brawa, aż nam ręce puchły, gdy na ostatnim etapie Liberec — Praha Vesely przez sto kilometrów „leciał” jak szatan o kilka ładnych kilometrów przed czołówką, z każdym kilometrem zbliżającym go do Pragi powiększając odległość. Czesi natomiast zachlystywali się z zachwytu nad Pietraszewskim, podziwiając jego hart w walce z wiecznie przesładowującym go pechem. W ciągu całych 5 dni toczyła się szlachetna walka sportowa, pozbawiona jakiegokolwiek szowinizmu, tej ujemnej cechy sportu.

Strona widowiskowa tej największej imprezy sportowej dwóch zaprzyjaźniających się z sobą coraz bardziej narodów słowiańskich wypadłaby w całość, też imponująco, gdyby... w Pradze finisz wywołał takie zainteresowanie, jak na przykład w Łodzi. Niestety, w Pradze spotkało nas rozczarowanie. Sądząc po takim Libercu, gdzie wzduż głównej ulicy, na której rozgrywał się finisz, zebrała się cała niemal ludność miasta, w Pradze finisz powinien oglądać tłumy. Niestety, tak nie było.

W chwili, gdy Vesely po zaciętej walce z Siemińskim przejeżdżał białą linię mety, obok, na stadionie „Sparty” 60-tysięczny tłum zajęty był meczem piłkarskim Czechy — Orawa i nie było mu w głowie nawet na chwilę odwrócić od niej uwagi. Na metę przyszli



Vesely (CSR) na chwilę przed udaną ucieczką na ostatnim etapie

tylko miłośnicy kolarstwa i ci, którzy sportem interesują się tylko przypadkowo, w specjalnych okolicznościach.

Podczas rozdania nagród, w słynnej sali „Lucerna”, wiele miejsc świeciło pustkami (choć uroczystość tę uświetniono jeszcze bogatym i efektownym programem sportowym). Vesely więc, czy Cibula, nie zdobyli sobie jeszcze takiej popularności, jak u nas Napierała, Pietraszewski, czy inni, ale jeżeli wyścig ten będzie kontynuowany dalej, za rok czy za dwa stanie się on niewątpliwie dla wszystkich tym, czym jest „Tour de France” dla Francuzów.

Wyścig Warszawa — Praha — Warszawa powinien być zaczątkiem nowego wyścigu — wyścigu dookoła Słowiańszczyzny.

Mysł taka już powstała. Być może więc, że szybko doczekamy się jej realizacji...

A teraz przejdźmy do strony sportowej. Zważywszy na krótki okres przygotowań kolarzy ze względu na wczesny dość termin wyścigu — musimy stwierdzić, że wypadła ona zadawalająco.

Srednia szybkość około 32 km na godzinę, biorąc pod uwagę duże wzniesienia i ciężką na ogół trasę jak też niewielki procent wycofanych zawodników, uważać należy za objaw wielce pocieszający. Zd. Królowski.

Kierownictwo ma głos...

Prezes PZK, dyr. Gołębowski: — Bardzo jestem zadowolony, że wyścig wypadł u nas propagandowo jak najlepiej. Jeżeli chodzi o Czechosłowację, to moje oczekiwania mnie zawiodły. Sądzę, że V etap wywoła tu większe zainteresowanie. Nie poszedł on, niestety, trasą ustaloną, a o zmianie jej nie powiadomiono nas. Organizacja na mecie powinna być lepsza. Przeszkadzały bardzo tramwaje i inny ruch kołowy, który nie został wstrzymany.

Rewelacją dla mnie był Czyż. Z zawodników zagranicznych na wyróżnienie zasługują:

Vesely — kolarz europejskiej klasy, którego obserwowałem przez cały wyścig. Cibula i Bohdan. Z Jugosłowian bardzo dobry był Prosiněk. Węgrzy poprawiali się z etapu na etap. Wyścig był imprezą udaną.

Trener Wisznicki: — Kolarze nasi nie mają jeszcze opanowanych zjazdów. Na większy sukces nie liczyłem. Sprzęt nasz zdał egzamin. Pietraszewski — moim zdaniem — nie był słabszy od Vesely, czy Prosinka. Miał tylko wyjątkowego pecha. Gdybyśmy mieli większy zapas gumy, więcej by naszych chłopców ukończyło wyścig. (Kr.)

Na stadionie „Sparty”

W dzień po wyścigu Warszawa — Praga



Stółowka na stadionie „Sparty” była jedynym miejscem, gdzie można było zastać wszystkich kolarzy. Bo na starcie nie wszyscy się stawiali, ale w stółowce zawsze. Przy ma-

łych stółkach siadali zwykle razem Polacy, Węgrzy, Jugosłowianie, Rumuni i Bulgarzy. „Lisikowe” dania znikały z talerzy w tempie 40 km na godzinę. Największą szybkość rozwijał, jak zwykle, Pietraszewski. Nie przeszkodziło mu to jednak podzielić się z nami swymi wrażeniami z wyścigu Warszawa — Praga.

PIETRASZEWSKI

— Żebym miał trochę szczęścia — żalił się „Pietrek” — wyścig mógłbym wygrać, gdyż miałem „kompresję”. Ale cóż. W Łodzi za wcześnie zacząłem finiszować. Trzeba było mi zerwać od ul. Daszyńskiego, a nie od Nawrot. Drugi etap do Wrocławia też mogłem wygrać, żeby znów nie defekty. Tak samo było w czwartym i piątym. Ostatni jednak etap był wyjątkowo ciężki ze względu na stan szosy. Co chwila przecież jechaliśmy po polu.

— W ostatnim etapie miałem 5 gum... Gdy by chociaż 3 — to jeszcze mógłbym go może wygrać.

Z zawodników zagranicznych Pietraszewskiemu najbardziej podobał się Prosiněk (Jugosławia) a z Polaków podobał się Motyka, gdyż krakowianin nie chciał dać mu zmiany, jak po jednej gumie dochodził na ostatnim etapie czołówkę.

WOJCIESZEK

Drugi łodzianin, Wojcieszek, twierdził, że wyścig popsuła mu przerzutka, która mu się wciąż psuła. Na ostatnim etapie Wojcieszek miał dwie gumy. Ale to jeszcze nie wszystko. W pierwszym etapie urwała mu się jeszcze kierownica.

— Trasa była ciężka. — Do najlepszych swych etapów zaliczam ostatni.

— Gdyby nie guma byłbym w czołówce — mówi Wojcieszek.

GRZELAK

Zeszloroczny zwycięzca wyścigu dookoła Polski, Grzelak, twierdzi, że zgubił go ostatni etap.

— Z Warszawy do Liberca — mówi — jechało mi się dobrze. Po 4 etapach byłem na dobrym przeciętym miejscu. Ale cóż, z Liberca do Pragi miałem tak, jak Pietraszewski, 5 gum. Ogarniała mnie już rozpacz.

— Czesi mi pomogli, dając mi jedną ze swych zapasowych, ale i to nie pomogło.

Grzelak ma urazę do Stolarczyka, że mu odmówił wypożyczenia gumy, gdy nie miał już co założyć na koło.

(Czech pożyczyci, a Polak nie chciał. Fe, nie ładnie, przyjacielu!)

NAPIERAŁA

Kapitan naszej pierwszej drużyny, Napierała:

— Zadowolony jestem — mówi — w stu procentach z jazdy chłopców. Uważam, że bardzo trafnie zestawiono drużyny. Choć mieliśmy dużego pecha, poszło niezle.

— Na V etapie — mówił o sobie Napierała — miałem trzy gumy i na metę przyjechałem również bez powietrza.

CZYŻ

Wyjątkowego pecha miał, obok Pietraszewskiego, jeszcze jeden łodzianin — Czyż, który był poniekąd rewelacją wyścigu. Czyż na trasie Wrocław — Jelenia Góra niedaleko od mety, z winy auta uległ przewróceniu podczas którego odniósł poważną kontuzję ręki, tak, że przez noc miał ją nawet w gipsie i zachodziła obawa pęknięcia kości. Na drugi dzień stanął jednak na starcie. Na ostatnim etapie łodzianin miał znów wysypkę i siłki drugą rękę.

Ponieważ trzeciej nie miał, pomimo dobrej lokaty, musiał zrezygnować z ukończenia wyścigu.

SIEMIŃSKI

Na zakończenie rozmawiamy jeszcze z Siemińskim, który w klasyfikacji indywidualnej zajął drugie miejsce za Prosinkiem.

Warszawianin twierdził, że Vesely'emu udało się ucieczka na ostatnim etapie tylko dlatego, że wszyscy wiedzieli, że tak sam długo nie pójdzie nawet, gdy nie złapie defektu.

Siemiński był jedynym bodaj kolarzem, który ostatni etap przeleciał bez defektu. Kr.

Prosiněk mówi

„Trasa wyścigu była bardzo ciężka”

— Polacy jechali dobrze zespołowo i mieli wyrównane drużyny. Są wytrzymali i potrafili zastosować dobrą taktykę.

— Indywidualnie najlepiej podobał mi się Wójcik, Pietraszewski też był dobry.

Z Czechów Prosiněk wyróżnia Vesely'ego i Cibulę. Trasę wyścigu Warszawa — Praga uważa za bardzo ciężką.

Ostateczne wyniki

wyścigu Warszawa — Praga

1. Prosiněk (Jugosławia)	26:52,25
2. Siemiński (Polska)	26:57,21
3. Wójcik (Polska)	26:58,06
4. Cibula (CSR)	27:01,25
5. Vesely (CSR)	27:03,27
6. Rzeźnicki (Polska)	27:04,42
7. Bat (Jugosławia)	27:05,53
8. Loos (CSR)	27:06,03
9. Notas (Węgry)	27:10,12
10. Bohdan (CSR)	27:11,44

DRUŻYNOWO

1. Polska I	80:51,57
2. CSR I	81:09,47
3. Jugosławia	81:22,19
4. Węgry I	81:36,37
5. CSR II	82:00,51
6. Polska II	82:26,41
7. Węgry II	83:34,44
8. Bułgaria	83:39,27
9. Rumunia	83:51,30